



WALDEMAR MICHALSKI

ur. 1938; Włodzimierz Wołyński

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, 11 listopada, manifestacje, ZOMO, KUL, plac Litewski

11 listopada było najbardziej krwawe bicie demonstrantów

11 listopada 1982 roku, w rocznicę odzyskania niepodległości, było najbardziej krwawe bicie wszystkich demonstrantów, którzy wówczas przyszli na plac. Wtedy do późnych godzin nocnych ciągle gaz, petardy, strzały, okrzyki bicia...

Ledwie dostałem się do domu. Już zaczynało być to bardzo niebezpieczne. Wróciłem około godziny dziewiętnastej, troszeczkę okrężnie. Żona miała dyżur w przychodni Spółdzielni „Lekarz” Wracała też około godziny dwudziestej. Na całej przestrzeni placu Litewskiego i w okolicznych uliczkach unosiła się już sina mgła gazu łzawiącego. Czasami petardy strzelane na placu Litewskim przelatowały nad dachami, aż wpadały na podwórze domu Niecałej 8, paląc się i dymiąc gazem łzawiącym. Nasze dzieci były wówczas w wieku wczesnoszkolnym, córka miała sześć lat. Kiedy dotarłem do domu, pamiętam, zapytała mnie: „Tatusiu, dlaczego te gwiazdy tak z nieba lecą?” Powiedziałem: „Słuchaj, bo gwiazdy czasami tak spadają” Mieszkaliśmy wtedy na parterze. Już nie było czym oddychać. Na górze, na czwartym piętrze, mieszkali Panasowie i Zwolscy, pracownicy KUL-u. I z parteru uciekliśmy na to czwarte piętro. Na placu Litewskim cały czas były błyski, huk. Do godziny dwudziestej pierwszej zomowcy dobijali tam resztki demonstracji.

ZOMO wbiegało na boczne uliczki, bo tam też uciekali demonstranci. Ale dom akademicki KUL-u jest tak usytuowany, że okna ma na ulicę Niecałą, wówczas ulicę Sławińskiego. Jak ZOMO tam podbiegało, goniąc demonstrantów, to studenci rzucali na niech plastikowe worki z wodą. I oczywiście krzyczeli: „Gestapo, gestapo” Zomowcy kilka razy dobijali się do solidnej, ale zamkniętej bramy wejściowej na podwórze. Oczywiście nie sforsowali jej, natomiast studenci mieli dużą radość, kiedy takie wodne bomby spuszczały im na głowy. Były różne wydarzenia, różne przygody. Do dzisiaj staram się wymazać to z pamięci, bo to było coś szokującego, nieprawdopodobnego. Kto nie przeżył tych wydarzeń, to sobie nie wyobraża, jak dramatyczny miały wymiar.

Data i miejsce nagrania	2012-09-18, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Zińczuk
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"